Mój przyjaciel z Gdańska

WSPOMNIENIE. Bolesław Fac (9 II 1929 – 12 I 2000)

Z Bolesławem Facem przyjaźniłem się od początku lat sześćdziesiątych. Poznałem go w czasie swojej drugiej bytności w Gdańsku, kiedy przybyłem tu szukać śladów przedwojennego Danzig. Bolesław pomagał mi w poszukiwaniach i wprowadził w krąg swoich przyjaciół. Dzięki Niemu byłem związany jednocześnie z przeszłością i teraźniejszością naszego wspólnego miasta.

Nasza przyjaźń znacznie wykraczała poza wspólne zainteresowania literackie. Byliśmy przecież przez dziesiątki lat świadkami zmian w historii, która z kolei odbijała się w naszej literackiej pracy. Bolesław pomagał mi też w pracy nad powieścią „Turbot"; próbowałem ustalić, jakie było podłoże strajku robotników ze stoczni imienia Lenina w grudniu 1970 roku. Ułatwił mi również zrozumienie początków działalności ruchu związkowego „Solidarność". Razem z Nim uczestniczyłem w tak potrzebnym niemiecko-polskim dialogu, który – mam nadzieję – już nigdy nie ustanie.

KFP

Bolesław był człowiekiem zdolnym, sceptycznym i o gorącym sercu. W Jego wesołym towarzystwie, wraz z swoją kaszubską rodziną, świętowałem wszystkie literackie wzloty. Pozostanę Mu wdzięczny za przetłumaczenie wielu moich wierszy na język polski. Ponieważ obaj określaliśmy się politycznie jako socjaldemokraci, zajął się również przekładem kilku moich tekstów o tematyce społecznej, które napisałem dla polskich gazet i czasopism. Łączyła nas również miłość do liryki baroku, która zresztą w Gdańsku nieraz święciła triumfy.

Ani ja, ani moja rodzina nigdy go nie zapomnimy. Tęsknię za nim.

GÜNTER GRASS

tłum. IZABELA JOPKIEWICZ

GAZETA WYBORCZA *Piątek 12 stycznia 2001* **www.gazeta.pl/gdansk**